



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XX: 2022

Grudziądz, dnia 02.02.2022 r.

Nr 4 (728)

1272. spotkanie

dr Jerzy Krzys

BITWA, KTÓRA OCALIŁA GRUDZIĄDZ

To bitwa pod Brodnicą w dniu 18. sierpnia 1920 roku, w której zebrane ad hoc polskie zgrupowanie zatrzymało sowiecką ofensywę na kierunku grudziądzkim i ocaliło nasze miasto i kraj od wielu nieszczęść. Niedawno, w roku 2020 minął wiek od tych wydarzeń, które godne są przypomnienia i dzisiaj.

1/ Ogólna sytuacja militarna Polski w pierwszej połowie sierpnia 1920 roku.

Była ona wysoce niepomyślną dla kraju. Trwała mordercza wojna polsko-sowiecka, a Wojsko Polskie było w odwrocie pod naporem zmasowanych sił Armii Czerwonej, ponosząc porażkę za porażką i opuszczając kolejno znaczne obszary ziem polskich. Nacieraly cztery armie sowieckiego Frontu Zachodniego, dowo-



Dowódca Frontu Zachodniego Armii Czerwonej FSSR, Michail Nikolajewicz Tuchaczewski (1893-1937). Domena publiczna.

dzone przez komarmita Michaila Tuchaczewskiego (lat 27, 1893-1937, zwanego „Czerwonym Napoleonem”), w sumie około 300 tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy. Polskie oddziały wycofały się nie tylko z Kijowa (10 VI) i znad Berezyny, ale oddawały następnie, zajęte uprzednio ziemie Białorusi i Ukrainy, a potem słabo bronione połacie kraju z większymi miastami takimi, jak Równe (9 VII), Wilno (15 VII), Nowogródek (19 VII), Grodno (23 VII), Brody (25 VII), Białystok (26 VII), Brześć nad Bugiem z twierdzą (26 VII), Łomża z fortami Piątkowa (3 VII), Ostrołęka (7 VII). Do Pomorza było już coraz bliżej.

Na prawym skrzydle sowieckiego frontu nacierała 4. Armia, której dowódcy często zmieniali się. A byli to: komarmita Jewgienin Sergiesew do 28 VII, Władimir Mielikow od 28 VII do 6 VIII i Aleksandr Szuwajew od 6 VIII. Armia ta w składzie czterech dywizji piechoty (12, 18, 53, 54) i 3. Korpusu Konnego, w skład którego wchodziła 10. piotrogrodzka i kozacka 15. dywizja kawalerii oraz 164. brygada strzelców. Razem

w korpusie było 4.139 kawalerzystów, 700 żołnierzy piechoty na wozach, 79 ciężkich karabinów maszynowych na taczankach, 28 dział artylerii konnej. Dowodził



**Dowódca sowieckiego 3. Korpusu
Konnego komkor Gaj Chan (Gaik
Bżiszkin (1887-1937).
Domena publiczna.**

nim słynny kamkor Gaj-Chan (Gaj Bżiszkin 1887-1937). Cały związek liczył ponad 15.000 koni i był przez to bardzo ruchliwy w straży przedniej, zadając szybkimi zagonami polskim oddziałom duże straty, np. okrążając węzły oporu, wymuszając odwrót, albo przez okrążenie zmuszał do wcześniejszego przebijania się otoczonych do swoich wojsk. 4. Armia prowadziła przez cały lipiec i pierwszą połowę sierpnia nadal działania ofensywne na północnym Mazowszu i zbliżała się szybko do Pomorza, aby dojść do Wisły, sforsować ją i przeciąć komunikację z portowym Gdańskiem. Sowieci, stosując swoją taktykę, przelamywali słaby opór Polaków, zajmując najpierw twierdzę

w Osowcu wśród bagien Biebrzy, a potem ufortyfikowaną Łomżę po trzydniowych walkach (1-3 VII) z doraźną „grupą nadnarwiańską”. Broniła ona równocześnie Nowogrodu (do 1 VII), a następnie umocnionej Ostrołki, razem z przybyłym wsparciem tzw. Grupy Operacyjnej Pomorskiej z Grudziądza, Torunia i Chelmina. Ponieważ do Działdowa, leżącego już na terytorium Dowództwa Okręgu Generalnego „Pomorze”, było już z Ostrołki około 120 km, dowódca Okręgu gen. por. Bolesław Roja zarządził, ok. 15 VII, pospieszne dokończenie sformowania tej zbiorczej Grupy ze szkolących się w grudziądzkich koszarach pododdziałów rezerwowych oraz z toruńskich marynarzy 1. Pułku Morskiego. Zebrano ok. 4.000 żołnierzy, których przetransportowano 29. czerwca do Ostrołki. Na ich czele stanął sam gen. B. Roja, który dowodził całością „grupy nadnarwiańskiej” do 6. lipca, kiedy to został przeniesiony na stanowisko dowódcy 2. Armii. Ciężkie walki z 3. Korpusem Konnym i piechotą nieprzyjaciela 4. Armii w rejonie Ostrołki trwały od 2 do 7 lipca



**Dowódca DOG "Pomorze", gen. por. Bolesław
Jerzy Roja (1876-1940). Domena publiczna.**

i zakończyły się odwrotem Wojska Polskiego, wobec niebezpieczeństwa okrążenia. Związki 4. Armii parły dalej na zachód ku Wiśle przez ziemie położone na południe od granicy z Prusami Wschodnimi, których ludność w pewnej części sprzyjała

Rosjanom, a nawet czynnie im pomagała, jak to było w Działdowie. Aby powstrzymać tutaj wojska sowieckie zamierzono bronić Mławy i Działdowa przez zaimprovizowany oddział taktyczny „Grupę płka Habicha”, która była dość liczna, ale słabo uzbrojona.

2/ Grudziądz – wielkim ośrodkiem formowania w 1920 roku.

Wkrótce po zakończeniu styczniowych uroczystości, związanych z powrotem miasta do Macierzy (24 I 1920 r.), w obszernych grudziądzkich koszarach formowano nowe oddziały z ochotników, rekrutów z zarządzanego poboru oraz z powracających do kraju weteranów wojennych np. Sybiraków, jak i z ochotników z USA. Po ukończeniu stanów osobowych, wysyłano zaraz wojsko na front polsko-sowiecki. W dniu 26 kwietnia wyjechał więc 64. pułk piechoty, zwany Pułkiem Dzieci Grudziądza, a po nim 6 i 7 czerwca 65. Starogardzki Pułk Piechoty. Pułki te pozostawiły w garnizonie oddziały zapasowe, które formowały ich uzupełnienia tzw. kompanie marszowe, wysyłane zaraz z grudziądzkiej bazy tylowej do walki. Rozwinęła się szeroko w kraju akcja werbunkowa ochotników dla obrony Ojczyzny, którą gorąco popierało też miejscowe polskie społeczeństwo i władze. W terminach późniejszych wysłano więc ukończone trzy baterie 16. pułku artylerii polowej i I. dywizjon 18. pułku ułanów. Równocześnie formował się 5. pułk strzelców konnych, 2. pułk Brygady Syberyjskiej i 8. dywizjon żandarmerii, które po ukończeniu organizacji, wyruszyły na front w terminach późniejszych. Po tych czynnościach mobilizacyjnych uzyskano na wiosnę około 5.000 dalszych, wstępnie wyszkolonych, żołnierzy. Starsi mężczyźni wstępowali do Zachodniej Straży Obywatelskiej, która liczyła w Grudziądzu ok. 400 karabinów, ale nie posiadała broni maszynowej. Te planowe szkolenia rezerw przerywały kilkakrotnie doraźne akcje specjalne. I tak wobec dużych postępów wojsk wroga, po opanowaniu przez niego Łomży, gen. por. B. Roja zorganizował w trybie nagłym w połowie czerwca, wymienioną już, Grupę Operacyjną Pomorską z zebranych szybko w garnizonie grudziądzkim rezerw osobowych. W skład Grupy weszły więc: świeżo sformowany ze szkoleń dopiero wstępnie żołnierzy zbiorczy 4. pułk pomorski (złożony z rezerwowego 164. pułku piechoty i ochotniczych 263. i 265. pułków), dowodzony przez mjr. Józefa Gigiel-Melechowicza; dalej I. dywizjon 5. pułku strzelców konnych; dopiero powstały III. dywizjon 18. pułku ułanów; 1. pluton z I. dywizjonu 16. pułku artylerii ciężkiej; jak i I. batalion morski z Torunia oraz kursanci Centralnej Szkoły Karabinów Maszynowych z Chełmna z 17 ciężkimi karabinami maszynowymi; a także „grupa szturmowa” harcerzy pomorskich (44 druhów). W sumie ta zbiorcza Grupa, pod osobistym dowództwem generała, liczyła około 4.000 tych, doraźnie zebranych, słabo wyszkolonych, żołnierzy z opróżnionych koszar Okręgu Generalnego „Pomorze”. Żołnierze ci zostali zawiezieni pospiesznie transportami kolejowymi na wschód i byli już w boju, na froncie pod Ostrołęką 29 lipca. Z kolei, za tydzień, wobec konieczności obrony Działdowa, sformowano doraźnie na początku sierpnia z resztek odwodowych rezerw osobowych grudziądzkich jednostek, tzw. „Grupę płka Habicha”. Do niej włączono z miejscowego gar-

nizonu: pododdziały 3. Pułku Strzelców Granicznych (w skrócie 3psg) z 555 strzelcami i 16 ciężkimi karabinami maszynowymi („cekaemami”); batalion 265. pułku piechoty (423 żołnierzy); kompanię szturmową (250 wtórnych ochotników- dezerterów po abolicji i amnestiowanych z więzienia wojskowego); pluton (65 szabel) z 5. pułku strzelców konnych (5psk, który formował się w koszarach im. ks. J. Poniatowskiego); szwadron zbiorczy 18. pułku ułanów (73 szable); 6. baterię 16. pułku artylerii polowej oraz pluton żandarmów z 8. dywizjonu okręgowego żandarmerii dla utrzymania porządku i dla dozoru byłych aresztowanych. Za kilka następnych dni odkomenderowano z Grudziądza do Torunia silny III batalion 264. pułku (700 karabinów) dla obsadzenia restytuowanych fortów twierdzy załogą. Rezerwy osobowe w grudziądzkich koszarach wyczerpywały się prawie całkowicie i do „Grupy Operacyjnej Jabłonowo”, znowu za kolejny tydzień, można było wysłać, w dniu 14 V III, tylko 400 strażników granicznych (ściągniętych z granicy) z 3psg i pluton strzelców konnych z 5psk oraz 41 żandarmów z 8. dywizjonu żandarmerii oraz kilka samochodów. Po tych wysyłkach do walki, garnizon grudziądzki gwałtownie zmniejszył się, zaistniały więc, w połowie sierpnia 1920 r., poważne trudności z obsadzeniem załogą i ciężką bronią linii fortyfikacji na podejściach do miasta, gdyby zaatakował nieprzyjaciel. Twierdza tym samym nie byłaby w stanie skutecznie obronić się, o czym będzie mowa w punkcie piątym.

3/ Trzy doby okupacji Brodnicy.

Związki sowieckiej 4. Armii parły dużymi siłami dalej na zachód, do Wisły i Grupa Operacyjna „Działdowo”, zwana też „Grupą płka Habicha” nie była w stanie stawiania dłuższego poru bolszewikom i następnie, wobec zaistniałego niebezpieczeństwa okrążenia, rozpoczęła w piątek w dniu 13 VIII odwrót, który zamienił się w rozproszenie żołnierzy, którzy w nieładzie wycofywali się 55 km w kierunku Brodnicy przez Lidzbark i Lubawę. Brodnica miała być właśnie broniona przez tę działdowską Grupę i Straż Obywatelską miasta i powiatu. Przemęczeni żołnierze Grupy zaczęli docierać do Brodnicy w niedzielę 15 XII, tutaj formować się na nowo, ale nie byli zdolni do walki. Zresztą buntowali się, a prym proteście wiedli byli skazani, z konieczności wcieleni do grupy szturmowej. Zastąpiła ich miejscowa Straż Obywatelska ze wsparciem strażników z Michałowa i Górzna tworząc 4 kompanie, ale była uzbrojona tylko w stare karabiny jednostrzałowe, co osłabiało jej wartość ogniową i bojową, ale nie gasiło ducha walki. Ppłk Eugeniusz Habich, dowódca 3. pułku straży granicznej, oceniając trzeźwo słabość swojej Grupy, nie widział szans powodzenia obrony i rozkazał jej wymarsz. Był to rozkaz samowolny, bez porozumienia się z gen. dyw. Władysławem Sikorskim, dowódcą 5. Armii, któremu wówczas podlegał, a z którym od paru dni nie miał zresztą łączności. Ten wymarsz w kierunku Jabłonowa 21 km nastąpił o godzinie 13.00. Syrena z elektrowni ogłosiła wszystkim mieszkańcom powstałą alarmową sytuację. Kończono ewakuację. Na kierunku brodnickim atakowała bowiem wzmocniona sowiecka 12. Dywizja Strzelców, która zająwszy w sobotę 14 VIII Lidzbark Welski, nazajutrz już o godz. 14.00, zaczęła okrążać brodnickie miasto, przeprowadzając się



Pociąg pancerny nr 8, nazywany "Wilk" dla uczczenia pamięci kpt. Wilhelma Wyrwińskiego (1882-1920), pseudonim Wilk, dowódcy pociągu pancernego "Józef Piłsudski", poległego we Lwowie w 1920 r., w walce z Ukraińcami. Dawna nazwa pociągu "Rozwadowczyk". Domena publiczna.

przez Drwęcę w rejonie ulicy Ogrodowej. Napotkała trzygodzinny opór Straży Obywatelskiej pod dowództwem Jana Słoszewskiego i pociągów pancernych „Wilk” i „Wilczek”, ale do 19.00 opanowała już całe śródmieście. Brodniczanie, tracąc 6 strażników, zajęli wówczas stanowiska na zachód od miasta (w rejonie zajazdu Tivoli), tam się okopali i przez całą noc ostrzeliwali wroga, który też ubezpieczył się od zachodu, także przez wykonanie okopów. Sowieccy żołnierze często okopywali się, gdyż byli wyposażeni w łopatkę (saperki). Rozwinęły się też i okopały baterie artylerii lekkiej na zachód od miasta, a bateria artylerii ciężkiej na wzgórzu 55 przy szosie do Rypina, pozostając w gotowości do strzelania. Rozpoczęła się okupacja w niedzielę 15 VIII o godz. 19.00. Ustanowiono zaraz komendanturę miasta, która ulokowała się w hotelu „Rzymskim”, ulica Wilhelmowskiego 12, gdzie było też biuro werbunkowe do Armii Czerwonej. Komendant miasta komisarz Belejew i komisarz wojenny Niekrasow wydali rano rozkaz nr 1, ustalając godzinę policyjną od godz. 22.00 do rana zakaz posiadania broni palnej i ręcznej, obowiązku natychmiastowej (w ciągu trzech godzin) rejestracji polskich wojskowych i dawnych oficerów carskich. Restauracje i szynki miały być stale zamknięte, gdyż nie wolno było sprzedawać wódki. Jedynym pozytywnym zarządzeniem był zakaz samowolnego przeprowadzania rewizji i nakładania rekwizycji bez zgody komendantury, albowiem pierwszorzętowe oddziały sowieckie były utrzymywane w dużym rygorze. Nie wolno było żołnierzom pić alkoholu, rabować, przeszukiwać mieszkań itp.. Natomiast żołnierze drugorzędowych oddziałów rabowali wszystko, co się tylko dało, ładowali na furmanki, a resztę specjalnie niszczyli. Zakazy dotyczyły też ludności cywilnej, albowiem zaczęli się panoszyć Niemcy i Żydzi i napaść na polskie rodziny. Rozkazy były drukowane w języku polskim oraz niemieckim, a afisze wywieszane na tablicach ogłoszeń i słupach. Rozkaz nr 2 dotyczył wyłącznie handlu w mieście. Sklepy miały być otwarte, ale sprzedawać tylko za gotówkę. Od tej chwili walutą obowiązkową w Brodnicach został rubel, posiadający wartość jednej marki. Te trzy dni okupacji to były trzydniową lekcją marksizmu-leninizmu. Wszędzie mówiono o potrzebie wyzwolenia ludu spod panowania burżuazji i że bolszewicy są właśnie wyzwolicielem oraz że Armia Czerwona zdobędzie całą Europę po pokonaniu Polski, co właśnie ona teraz czyni. W dniu 17 VIII zwołano nawet wielki wiec w Strzelnicy, na którym dowódca dywizji komdyw Andriej Rewa

wyłosił przemówienie o podobnej treści, tłumaczone na niemiecki. Strażnikiem rewolucyjnych działań w Brodnicy miał być świeżo ustanowiony rozkazem nr 3 Komitet Wojskowo-Rewolucyjny (rewkom), w skład którego weszli sami komuniści. Na czele stał „posiedziciel” w osobie Juliana Wendricha, a członkami byli: Antoni Galesa, Hans Schelleke, Feliks Bieliński i Richard Felski. Ten rewkom miał rządzić całym życiem w mieście. Ale to komisarz dywizji, towarzysz Niekrasow (żyd) zezwolił jednak na religijny pogrzeb z księdzem poległych 6 członków Straży Miejskiej i dwóch Polaków zamordowanych przez Niemców. Analizując działalność organizacyjną nieprzyjaciela w ciągu tych trzech dni okupacji można wysnuć wniosek, że będzie on dłużej stacjonować w Brodnicy, a tymczasem 17 VIII komenda 12. Dywizji przesunęła swoją 36 Brygadę Strzelców o ok. 3,5 – 4,00 km, na linię Kruszyny Szlacheckie – Grzybno, a potem do Czekanowa zajmując szosę do Jabłonowa, a 35 Brygadę o ok. 5 km, na linię Mszana – jezioro Chojno, blokując drogę do Kowalewa. 34. Brygada pozostawała w odwodzie w mieście, jak i sztab dywizji, który jako jedyny zachował łączność z centralą dowództwa Armii w Ciechanowie, po jej częściowym zniszczeniu przez rajd polskich ułanów. Sowieckich sztabowców wspomagali niemieccy oficerowie-sztabowcy. Takie ugrupowanie dywizji oznaczało, że na drugi dzień wyruszy ona z tych osiągniętych podstaw do ataku na węzły kolejowe Jabłonowa i Kowalewa. Rzeczywiście dywizja sowiecka przerwała odpoczynek i była gotowa prowadzić dalsze działania ofensywne od rana 18 VIII, pozostając w pełnej gotowości bojowej w chwili pojawienia się „Grupy Jabłonowo”. Więc natarcie polskie zderzyło się natarciem bolszewickim. Nie było momentu zaskoczenia wroga.

4/ Konfrontacja sił uczestników bitwy o Brodnicę 18 VIII 1920 r.

A/ Sowiecka 12. Dywizja Strzelców z 4. Armii Frontu Zachodniego.

W skład dywizji wchodziły 15-18 VIII:

- Komenda,
- 34. Brygada Strzelców (100.,101.,102. pułki strzelców; dywizjon artylerii polowej),
- 35. Brygada Strzelców (103.,104.,105. pułki strzelców; dywizjon artylerii polowej),
- 36. Brygada Strzelców (106., 107., 108. pułki strzelców; dywizjon artylerii polowej),
- bateria artylerii ciężkiej licząca 4 działa ,
- 300 kawalerzystów, w tym 86. pułk ułanów (kozaków z 15. Brygady 3. Korpusu Konnego).

Pułki piechoty były dużo mniej liczne niż polskie i miały do 400 strzelców, dlatego w dywizji było ich w dywizji aż dziesięć. Artyleria dysponowała działami polowymi 3. calowymi, to jest 76,2 mm w dwóch bateriach trzech dywizjonów brygadowych oraz 4 armatami ciężkimi, przypuszczalnie 107 mm, gdyż takie były w wojsku carskim. Łącznie stan dywizji w dniu 1. sierpnia 1920r. był następujący: ogółem 5.534 żołnierzy, z tego strzelców 4.531; stan żywnionych 10.137 osób w tym 300 kawalerzystów i wiele osób towarzyszących; 81 ciężkich karabinów maszynowych (cekaemów); 24 armaty polowe i 4 ciężkie; w dywizji było 2.755 koni i 300

koni kawalerzystów oraz duża ilość pustych wozów konnych na łupy, którymi wówczas podwożono piechurów, co zwiększało tempo i zasięg dziennego przemarszu. Uprzednio z 12. dywizją współdziałał cały 3. Korpus Kawalerii, dowództwa Gaj-Chana, ale odwołano go 13 VIII w południe spod Działdowa. Główne siły tego Korpusu, dalekim nocnym rajdem opanowały 13 VIII Lipno, Skepe, Kikół, docierając już 14 VIII rano do miejscowości nad Wisłą Bobrownik i Dobrzynia i nawet uchwyciły mały przyczółek na lewym brzegu Wisły koło Nieszawy, który wojsko polskie wkrótce zlikwidowało. 15 VIII Korpus rozpoczął natarcie na Włocławek, gdzie był most stały. W wyniku tego odejścia „złotej ordy Gaj Chana”, ówczesna załoga Brodnicy była dużo słabsza, co sprzyjało powodzeniu natarcia polskiej „Grupy Jabłonowo”, sformowanej tak naprędce z rezerw osobowych i uzbrojenia,

B/ Polskie zgrupowanie zbiorcze w „Grupie Operacyjnej Jabłonowo”:



Dowódca Okręgów Generalnych "Poznań" i "Pomorze" gen. por. Kazimierz Raszewski (1864-1941). Domena publiczna.

Wobec postępów Armii Czerwonej na Północnym Mazowszu i Pomorzu, polskie władze wojskowe podporządkowały z dniem 14 sierpnia DOG Pomorze gen. por. Kazimierzowi Raszewskiemu, dowódcy DOG Poznań. Przyjechał on zraz do dowództwa DOG „Pomorze” w Grudziądzu, gdzie zapoznał się z bieżącą sytuacją strategiczną. Postanowił powstrzymać nieprzyjaciela w rejonie Brodnicy przez bitwę do raźnie zebranych sił w pobliskim Jabłonowie. Na ich dowódcę mianował, świeżo przywróconego do stopnia, płka Jarosława Aleksandrowicza de Witolda. Wezwał też zaraz posiłki z Poznańskiego, wprost na węzłową stację kolejową Jabłonowo Pomorskie.

W skład Grupy Operacyjnej Jabłonowo wchodziły w dniu 18 VIII 1920 r.:

- czterokompanijny II. batalion 362. pułku piechoty (w skrócie 362pp) z Bydgoszczy,
- II. (5., 6., 7., 8. kompanie) oraz III. batalion (9., 10., 11., 12. kompanie) 359pp z Inowrocławia, dowódca pułku mjr Henryk Lutowski,
- 2. i 3. bateria Ochotniczego Pułku Artylerii Polowej Wielkopolskiej (potem nazywanego 214pap) z dowódcami (w skrócie d-cami): por. Bałatowskim i ppor. Szulcem,
- 6. bateria 16. pułku artylerii polowej? (w skrócie 16pap) z Grudziądza, d-ca: por. Tadeusz Grzegorzewski, nabierająca gotowości bojowej w Jabłonowie.
- 215. pułk ułanów z Poznania i Bydgoszczy (w skrócie 215puł, liczył on 875 ułanów, 250 koni, 8 ckm-ów), d-ca pułku: por. Ciężyński,

- pluton alarmowy 5. pułku strzelców konnych (5psk) z Grudziądza oraz 18 strzelców, z I szwadronu z Grupy Działdowo po walce,
- rzut alarmowy 50 koni z 18. pułku ułanów (18puł) z Torunia,
- pozostała po walce kompania szturmowa z Grupy gen. Roji (80 bagnatów),
- pozostali po walce z baonu 265 pp, podkomendni mjr Mariana Krudowskiego (53 żołnierzy),
- zreorganizowane pozostałości po walce z Grupy Działdowo, a to 380 strzelców granicznych, 80 strzelców z kompani szturmowej amnestiowanych i 115 innych. Razem 575 żołnierzy,
- zbiorczy pododdział strzelców granicznych z 3psg (dowództwo w Grudziądzu) ok. 40 o strzelców, granicznych, odwołanych z granicy państwowej,



**Dowódca Grupy Operacyjnej "Jabłonowo"
plk Jarosław Aleksandrowicz de Witold
(1875-1955). Domena publiczna.**

- 41 żandarmów z 8 dywizjonu żandarmerii w Grudziądzu, d-ca: chor. Tadeusz Głąb, dla utrzymania porządku i dozoru byłych więźniów,
- pociąg pancerny nr 8 „Wilk” (2 armaty: połowa i piechoty 76 mm, 12 cekaemów, 80 żołnierzy grupy szturmowej), dowódca por. Szramka,
- pomocniczy pociąg pancerny „Wilczek” (towarowa opancerzona lokomotywa, 2 opancerzone otwarte wagony i platforma z materiałami do naprawy torów. Wyposażenie: 4 ckm, 30 żołnierzy – kolejarzy, d-ca: ppor. Jan Pijarowski. Łącznie stan „Grupy Operacyjnej Jabłonowo” był następujący: ok. 2800 piechurów, 350 kawalerzystów, około 40 cekaemów i 14 dział lekkich.

Porównując stany osobowe tych dwóch stron przeciwnych, stwierdzić można, że 12. Dywizja Strzelców Armii Czerwonej miała znaczną przewagę liczbową żołnierzy w piechocie o ponad tysiąc żołnierzy, którzy już byli w pełni wyszkoleni i zahartowani w walce. Stojące przeciw nim polskie bataliony i zgrupowania składały się przeważnie z ochotników, którzy nigdy nie walczyli. Jedynie kadra oficerska miała doświadczenie bojowe z pierwszej wojny światowej i umiejętnie dowodziła. Natomiast liczbowo w kawalerii nie było większych różnic, ale porównanie wprawy jeździeckiej kozaka z parotygodniowym ułanem-ochotnikiem, samo mówi za siebie. Wyposażenie w broń maszynową (40:86 cekaemów) i artylerię (12:28 dział) dawało dwukrotną przewagę stronie sowieckiej i aż dziw bierze, że Polacy przystąpili do działań zaczepnych i odnieśli druzgocące zwycięstwo. Niektórzy określają go „Cu-dem nad Drwęcą”.

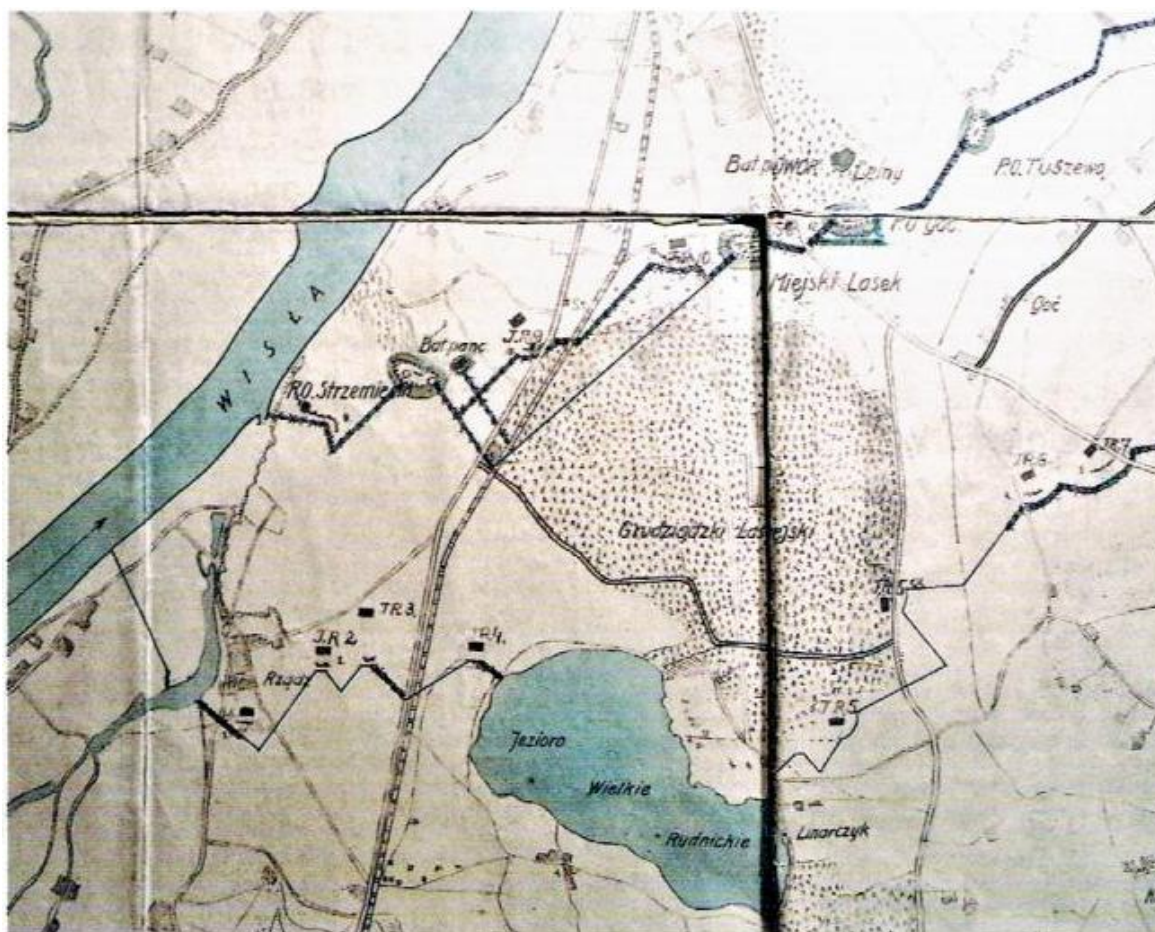
5/ Przygotowania Grudziądza do ewentualnej obrony miasta.

Wydawać by się mogło, że okrzyczana twierdza poniemiecka zapewni Grudziądzowi pełne bezpieczeństwo i skuteczną obronę przed atakiem zbliżających się

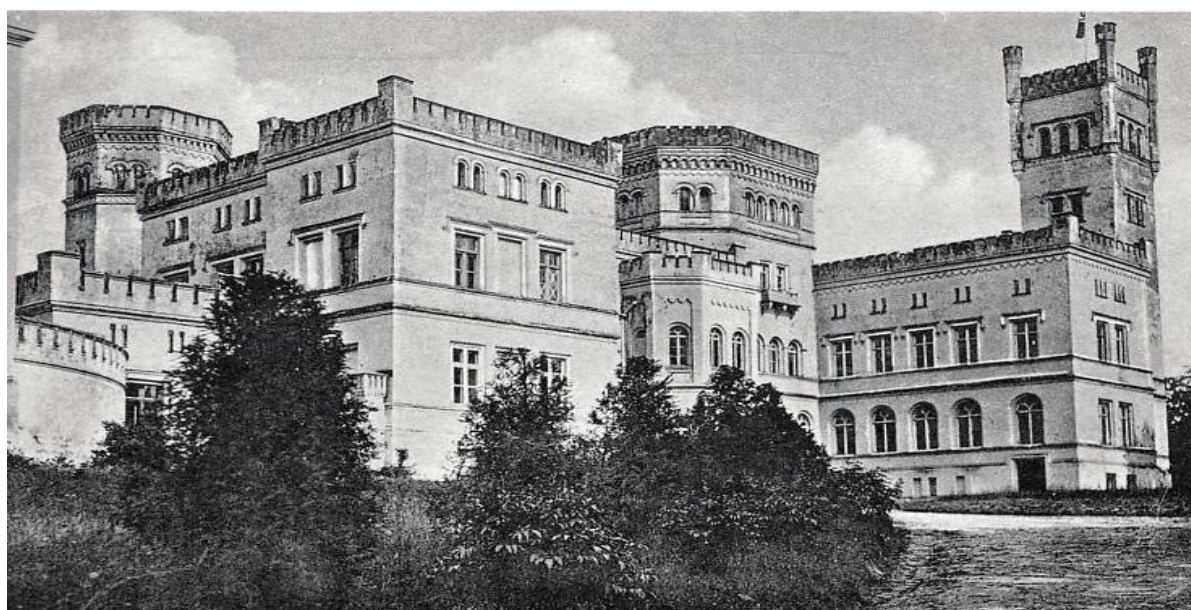
wojsk bolszewickich. Ale tak nie było. Sama ceglana cytadela była przestarzała, a zewnętrzny pas fortów na podejściach do miasta zdewastowany. Zamierzano jednak na nim oprzeć obecną obronę stałą. Ale dopiero od 11 VIII przystąpiono do wykonywania polowych prac fortyfikacyjnych, takich jak kopanie okopów na zagrożonych odcinkach (łącznie ponad kilometr), stawianie zasieków z drutu kolczastego czy z kilku rzędach pali (łącznie na długości 22 kilometrów). Odcinki powyższych umocnień połączyły dawne forty, teraz z załogą, przez co powstał pas obrony od wschodu na prawym brzegu Wisły, który podzielono na dwa odcinki. Północny przebiegał od brzegu Wisły przez Parski, Tarpno do Księżych Gór, a południowy od tychże przez Sadowo, lotnisko, północny brzeg jeziora Rudnik, las miejski, Rządź do Wisły. Przygotowano także komory minowe dla wysadzenia mostów wiślanych w razie konieczności. Między fortami rozciągnięto łączność telefoniczną. Wszyscy otrzymali uzupełnienie amunicji do pełnych stanów. Komendantem cytadeli i obrony odcinka Wisły z mostami od Sartowic po Nowe, był płk Karol Olbracht ks. Habsburg (1888-1991), równocześnie dowódca 16. Brygady Artylerii. Po sformowaniu tylu pododdziałów dla frontu w ostatnich trzech tygodniach, a ostatnio dla „Grupy Operacyjnej Jabłonowo” oraz po wysłaniu jeszcze do obrony fortów toruńskich III batalionu 264 pp (700 karabinów), garnizon grudziądzki, mający bronić miasta, składał się z samych pododdziałów tyłowych, a były to:

- ochotniczy batalion 264pp we wczesnej fazie formowania (300 ochotników, 3 cekaemy),
- okręgowy batalion wartowniczy nr 1/VIII,
- szwadron zapasowy 5. Pułku Strzelców Konnych,
- część szwadronu szkolnego 3. pułku straży granicznej,
- kompania zaopatrzenia batalionu mostowego,
- dwa plutony żandarmów z 8. dywizjonu,
- baterie zapasowe 16. pułku artylerii ciężkiej i 16. pułku artylerii polowej, stacjonujące w cytadeli. Kierowano do nich artylerzystów, czynnych czasie I wojny światowej, z których formowano nowe baterie. Ale musieli tutaj długo czekać na transport armat Schneider 1897, o kalibrze 75mm, produkcji francuskiej ze względu na strajki w Gdańsku i blokadę wyładunku statków w porcie. Uzbierało się więc ponad dwa tysiące kanonierów. Oni to po spieszeniu i podziale na 5 kompani mieli obsadzić przygotowywany pas fortyfikacji. Dwie kompanie skierowano na odcinek północny pasa umocnień, trzy na południowy. W sumie mogło bronić Grudziądzka około 2.500 żołnierzy garnizonu i 12 dział. Ale w nagłej potrzebie można by jeszcze powołać żołnierzy z:
 - I. Ruchomego Warsztatu Lotniczego,
 - Okręgowej Szkoły Podoficerskiej nr 8, gdzie trwał kurs obsługi karabinów maszynowych, na którym przebywał m.in. marynarz Jan Kiepusa,
 - Centralnej Szkoły Jazdy, gdzie właśnie 15 VIII rozpoczął się I. Kurs Oficerski, który liczył na początku 209 kadetów i elewów, którzy już byli na froncie minimum po pół roku,

- pododdziałów zaopatrzenia Dowództwa Okręgu Generalnego "Pomorze",
- miejscowej Zachodniej Straży Obywatelskiej liczącej ok. 400 karabinów bez broni maszynowej.



Plan fortyfikacji Grudziądz, wykonanych w sierpniu 1920 r., ze zbiorów CAW, cyt. w: W. Grabowski, Kalendarz Grudziądzki 2020, t. 24, s. 89.



Pałac rodziny Narzymskich w zachodniej części w Jabłonowie Pomorskim. Domena publiczna.

Nie tylko wojsko przygotowywało się do obrony, ale i całe miasto. Panował stan wyjątkowy z godziną policyjną od 23.00 do 3.00 rano. Obowiązywał zakaz posiadania broni palnej. Całością życia w zagrożonym mieście kierowała Rada Pomorska (ul. Solna 4) i Rada Obrony Państwa z prezydentem miasta na czele, zarządzająca w ratuszu. Porządku pilnowali uszczupleni członkowie Zachodniej Straży Obywatelskiej, których większość strzegła teraz jeńców, zatrudnionych przy pracach żniwnych. Przez ulice przewalały się szeregi furmanek z rzeszami uciekinierów, często spanikowanych, których spiesznie kierowano na most i dalej za „zba-wienną Wisłę”. Transporty kolejowe przywoziły setki rannych, których nie mogły już pomieścić dwa szpitale wojskowe, tworzono więc dalsze prowizoryczne. Rannych ze szpitali z Grodna i Wilna umieszczono w Górnej Grupie. Nadal trwała akcja werbunkowa do ochotniczej służby wojskowej. Urzędy pakowały się i przygotowywały się do ewakuacji. W kościołach odprawiano nabożeństwa błagalne. Ale dobry duch w narodzie polskim panował wszędzie, każdy wierzył w zwycięstwo Niepodległej Polski i chciał się do niego przyczynić.

6/ Bitwa pod Brodnicą 18 VIII 1920 roku.

Wyznaczone pododdziały DOG „Poznań” i DOG „Pomorze” koncentrowały się stopniowo w Jabłonowie od poniedziałku 16 VIII i zajęły całą wieś, łącznie z zabudowaniami zdezelowanego neogotyckiego pałacu po rodzinie Narzym-



Dawny Hotel Dworcowy w Jabłonowie Pomorskim przed 1920 r. Ze zbiorów śp. Z. Zawadzkiego.

skich, w jej części zachodniej. Dokonano uzupełnienia formujących się batalionów z Inowrocławia i Bydgoszczy strażnikami granicznymi oraz żołnierzami piechoty z rozbitych jednostek poprzednich grup operacyjnych. Sformowano zbiorczy pododdział i zaraz kawalerii. Świeżo przybyły o 3.00 w nocy z Wojsk Wielkopolskich płk J. Aleksandrowicz objął dowództwo całości zapoznawał się sytuacją, organi-

zował sztab, ubezpieczenie zgrupowania przed nieprzyjacielem na noc, łączność z DOG „Pomorze” itp. Zwołał też odprawę dowódców pododdziałów 17 VIII na godz. 17.00 w hotelu Dworcowym, na której przedstawiono nowego szefa sztabu Grupy rtm. Ignacego Mielżyńskiego, dotychczasowego dowódcę 215. pułku ułanów. Wspólnie ustalono plan działania na jutrzejsze natarcie Grupy na wroga. Dowódca okręgów gen. por. K. Raszewski pozostał w dowództwie Okręgu w Grudziądzu i sprawował ogólny nadzór nad operacją brodnicką oraz kierował działaniami wspierającą ją jednostek. Tego dnia bowiem uderzyła też część II. batalionu morskiego z 1. Pułku Morskiego z Torunia

i zajęła miasto Kowalewo. Nazajutrz marynarze przejęli po 215. Ochotniczym Pułku Ułanów Wielkopolskich (215puł) Golub i Dobrzyń. Zabezpieczyło to prawe skrzydło Grupy Operacyjnej Jabłonowo. Dla dalekiego zabezpieczenia lewego skrzydła użyto w trybie nagłym doświadczonych kadetów oraz elewów z I. Kursu Podchorążych Centralnej Szkoły Jazdy, (popularnie



**Dowódca grupy bojowej w 1920 r.,
mjr/pplk/plk Gwido Poten (1879-1940).
Domena publiczna.**



Były dowódca 215. Ochotniczego Pułku Ułanów Wielkopolskich, szef Grupy Operacyjnej Jabłonowo, rt./mjr/pplk Ignacy hr. Mielżyński (1871-1938). Na piersi widnieje Ordre du Me'rite Agricole (Order Zasługi Rolniczej) z 1883 r. Domena publiczna.

nazywanego „kurssem wojennym podchorążych”), którzy razem z liczną kompanią równą batalionowi utworzoną ad hoc z baterii zapasowej 16. Pułku Artylerii Polowej sformowali grupę bojową pod dowództwem mjra Gwidona Potena z 18puł. Działała ona w rejonie Łasin – Lubawa i odcinała bolszewikom drogę odwrotu i ratunku do Prus Wschodnich, z której potem skorzystali. Grupa pojmała przy tym wielu wałęsających się tam zabłąkanych żołnierzy po bitwie w Działdowie oraz dezertersów, tak Polaków, jak i Rosjan.

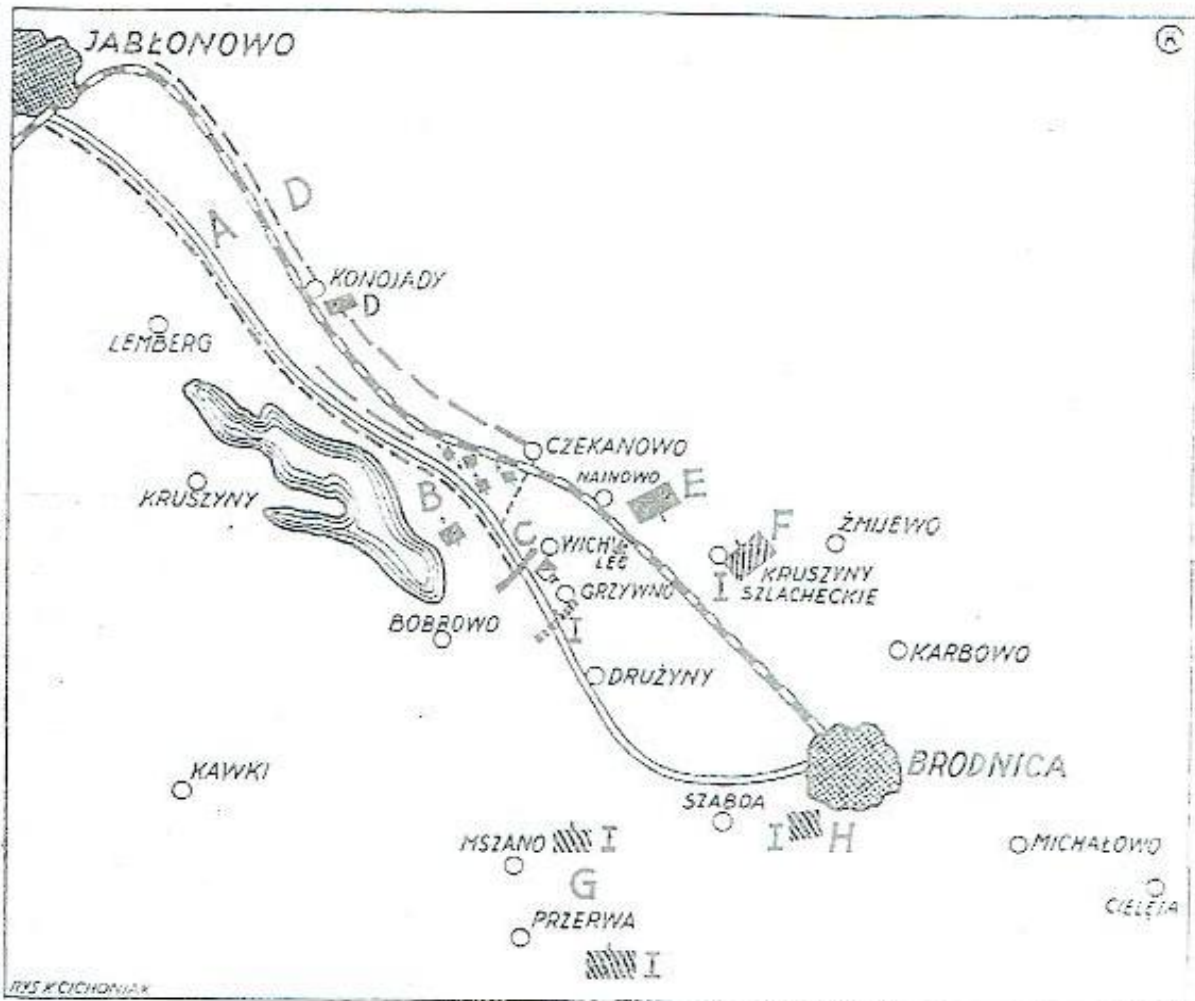
Przebieg działań zbrojnych dniu 18 VIII 1920 r. (w środę) był następujący:

1. Działania od godziny 4.00 do 11.00.

Pobudka była o świcie, to jest 18 VIII

o 4 rano i zaraz wymarsz I. podgrupy szosą w kierunku Brodnicy, gdyż trzeba było dotrzeć w pobliże pozycji sowieckich, to jest do rejonu Czekanowa, odległego

SYTUACJA W DNIU 18 SIERPNIĄ 1920
 PODCZAS BOJU O BRODNICĘ
 /według gen. por. Kazimierza Raszewskiego/



LEGENDA : WOJSKO POLSKIE :

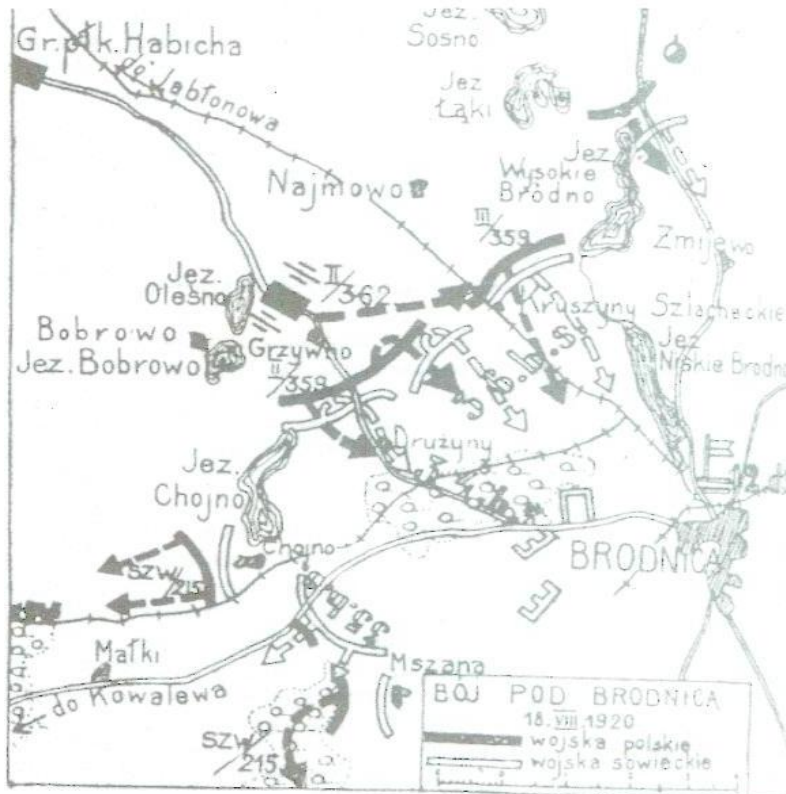
- A** II BAON 359 pp i 1 KOMP II BAONU 362 pp
PODWOZAMI Z JABŁONOWA
- B** ROZWINIĘCIE PIECHOTY POD WSIĄ
CZEKANOWEM.
- C** WATAKU NA GRZYWNO II BAON I
2 p UŁANÓW (BEZ JEDNEGO SZNADROWYU)

- D** III BAON Z 2-ma KOMP 362 p.p. POCIĄGIEM
Z JABŁONOWA WYŁADOWAŁ SIĘ ZA STACJĄ
KONOJADAMI
 - E** III BAON W WALCE O KRUSZYNY SZLACHECKIE
- WOJSKO BOLSZEWICKIE
- FI** 36 BRYG. - KRUSZYNY SZLACHECKIE
 - GI** 35 BRYG. - 86 p.k. MSZANO - PRZERWA
 - HI** 34 BRYG i SZTABDYWIZJI - BRODNICA

1 cm na szkicu = ok 1.5 km.

**Wstępna sytuacja bojowa w dniu 18 VIII 1920 r. podczas Bitwy pod Brodnicą, w: K. Raszewski,
 Wspomnienia z własnych przeżyć do roku 1920, Poznań 1939.**

o ok. 15 km. Zadbano o nogi piechurów z całego II. batalionu 359 pułku i 1. kompanii II. batalionu 362 pułku i tam podwieziono ich podwodami. Tam też skierowały się 2. i 3. baterie artylerii 214. pułku artylerii polowej. Kolumnę pojazdów konnych poprzedzała szpica, złożona z 70 kawalerzystów i 60 strzelców z 2. szwadronu 215puł, pod dowództwem ppor. Stanisława Rembowskiego. Żołnierzom towarzyszyli, jadąc w aucie, plk J. Aleksandrowicz i d-ca 359pp mjr Henryk Lutowski. Szpica straży przedniej rozpoznała siły ubezpieczenia nieprzyjaciela, który już okopał się przed wsią i majątkiem rolnym Czekanowem i zamienił pobliskie wzgórze 106,6 w silny punkt oporu. Szwadron spieszył się i rozpoczął atak na okopanego wroga, torując drogę.



Plan sytuacyjny bitwy pod Brodnicą, w: O. Laskowski, Encyklopedia Wojskowa, t. I, Warszawa 1931, s. 426.

Po nadejściu piechoty nastąpiło rozwinięcie ugrupowania bojowego całego pododdziału Grupy Operacyjnej, i około godz. 9.00 doszło już do pierwszego ogólnego starcia z umocnionym okopami nieprzyjacielem w rejonie wsi Czekanowo – Wichulec. Polacy zaczęli bowiem już natarcie swoimi głównymi siłami wzdłuż szosy do Brodnicy, to jest w centrum frontu bojowego, co ustalono wczorajszymi planami działania jabłonowskiego zgrupowania.

Walczone zawzięcie, nawet na bagnety i okopy przechodziły z rąk do rąk. A druga podgrupa też nie próżnowała.

Zaraz po godzinie czwartej wyruszył też pociąg opancerzony „Wilczek”, który stał już w gotowości od 2.30, na zwiad w kierunku Brodnicy i dotarł bez przeszkód do stacji Najmowo, stwierdzając drożność torów i brak wroga. Następnie powrócił po II podgrupę i podwiózł ją około 6.00 rano też do stacji w Najmowie (ok. 14 km). Ta grupa składała się z III batalionu 359pp i dwóch kompanii 362pp. Po przyjeździe na miejsce, przyjęto zaraz ugrupowanie bojowe. Od wczesnego rana 18 VIII, przystąpił też do intensywnych działań 215. Ochotniczy Pułk Ułanów Wielkopolskich im. hetmana Jana Karola Chodkiewicza (215puł) bez 2. szwadronu, dowodzony teraz przez por. Kazimierza Ciążyńskiego. Posuwał się on szosą z Golubia, pokonał odległość ok. 35 kilometrów, po utarczkach pod Lipnicą. Szczególnie zacięty bój stoczył wówczas już w rejonie Brodnicy pod Małkami,

a następnie w okolicy Niewierza. Równoległe do szosy biegł wówczas tor kolejowy (obecnie rozebrany), po którym posuwał się pociąg pancerny „Wilk” i swoim ogniem dział i broni maszynowej wspierał ułanów. Dobrze, że do głównej części pułku dołączył już wcześniej własny szwadron ciężkich karabinów maszynowych pod rozkazami chor. Michała George’a, który drogą okrężną przybył z Jabłonowa i znacznie zwiększył pułkową siłę ognia pułku. Wysłany na patrol rozpoznawczy do wsi Mszano i Niewierz pluton z 3. szwadronu, dowodzony przez podchor. Marcelego Czarneckiego, wracając musiał przebijać się, więc skutecznie zaszarżował i wydostał się z okrążenia. Zdobył przy tym dwa karabiny maszynowe. Wkrótce zauważony został duży oddział nieprzyjacielski w sile ok. pułku strzelców, który maszerował w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż lewego brzegu rzeki Drwęcy, by otoczyć Polaków. Szybko przeprowadził się 1. szwadron z 1. plutonem cekaemów i silnym ogniem maszynowym uniemożliwił dalsze działanie tego oddziału, który bardzo silnie ostrzelany i rozproszony, zaprzestając marszu do celu. Już od rana zarysowała się sowiecka linia oporu, która przebiegała o około 6 kilometrów na zachód od Brodnicy i ciągnęła się od jeziora Wysokie Brodno przez Kruszyny Szlacheckie, rejon na południe od Wichulca, Grzybno, brzegiem jezior Wydrzyńskiego, Oleczno, Grzywinek i Chojno do Niewierza i rzeki Drwęcy. Północną połowę tego frontu obsadziła 36. Brygada Strzelców, atakująca w kierunku Jabłonowa, a południową połowę 35. Brygada z 86. kozackim pułkiem jazdy, nacierająca w kierunku Kowalewa. Zaś 34. Brygada i sztab dywizji z tyłami pozostawały w odwodzie w samym mieście, skąd dosyłano samochodami niezbędne posiłki do walczących na froncie. Artyleria lekka nieprzyjacielska okopała się na zachodnich podejściach do miasta, a ciężka na wschód od niego i rzeki Drwęcy w rejonie wsi Cielęta-Stare, Świerczyn, przy szosie do Lidzbarka. Przebieg polskiej linii frontu był następujący:



Armata polowa mle 1897, kalibru 75mm (popularna siedemdziesiątkapiątka) z jaszczem na stanowisku ogniowym. Obsługa 6 żołnierzy, ciągnie 6 koni, donośność 11.200 metrów. Domena publiczna.

Główny wysiłek natarcia polskiej I. podgrupy jabłonowskiej skierowany był wzdłuż szosy na rejon Czekanowa – Grzybno, a II. podgrupy wzdłuż torów



Budynek dworca kolejowego w Jabłonowie Pomorskim, w którym podczas bitwy pod Brodnicą w sierpniu 1920 r. mieścił się punkt opatrunkowy i mały szpital. Domena publiczna.

kompania, dochodząca do dawnego młyna w dole części jeziora Wielkie Brodno oraz prawoskrzydłowa 8. kompania, przewidziana do ataku wzdłuż wschodnich brzegów wymienionych czterech jezior, dla zablokowania dróg między jeziorami Wydrzyńskim a Oleczno oraz Oleczno a Grzywinek a także przesmyku Grzywinek – Chojno. W rezerwie pozostawała chwilowo 6. kompania tegoż II batalionu 359pp. i 1. kompania 362pp. Za nimi zajęły stanowiska dwie pełne poznańskie baterie artylerii polowej, liczące 8 armat dywizyjnych 75 mm. Pociąg pancerny „Wilczek” pozostawał chwilowo na stacji w Konojadach. W odwodzie „Grupy Jabłonowo” pozostawał teraz tylko w tej miejscowości teraz tylko oddział zbiorczy formującej się na nowo „Grupy płka Habicha” i 6. bateria 16pac, nabierające zdolności bojowej po bitwie działdowskiej. Tam też w budynku stacji kolejowej mieścił się punkt opatrunkowy i mały szpital polowy. Z niego była przewidziana ewakuacja rannych kolejną do 8. Wojskowego Szpitala Okręgowego w Grudziądzu, oczywiście po wstępnym zaopatrzeniu ran na miejscu. Choć była piękna pogoda, lotnictwo z obu stron nad Brodnicą nie działało, gdyż było ono zaangażowane bezpośrednio w bitwie warszawskiej, bliżej stolicy. Jak to już była mowa, mimo słabszych sił, około godziny 9.00, Polacy rozpoczęli natarcie z dotychczasowych pozycji i to z impetem, w imię Niepodległości, na okopujących się już bolszewików, którzy zaniechali swojego natarcia i przeszli do obrony na zajętych pozycjach w pagórkowatym terenie. Dlatego żołnierze napotkali na duży opór i po trudnej walce, przy dużym ogniu maszynowym wroga, opanowali około godziny 11.00 wsie Czekanowo i Wichulec, a następnie, po zajęciu pozycji wyjściowej do dalszego ataku, natarli i zdobyli całą wieś Grzybno, docierając do Bobrowa, gdzie byli już ułani z 2 szwadronu, skierowani tam wcześniej, po odwołaniu z głównych sił atakujących. W skład pododdziału wchodziły dwie części, a to dwa plutony konnych (70 ułanów) oraz dwa plutony spieszonych z braku koni ułanów (60 żołnierzy), pod dowództwem ppor. Stanisława Rembowskiego. Atak ten wspierała swym ogniem 2. bateria z 14pap. Tam zablokowano najpierw przejścia między jeziorami, a na-

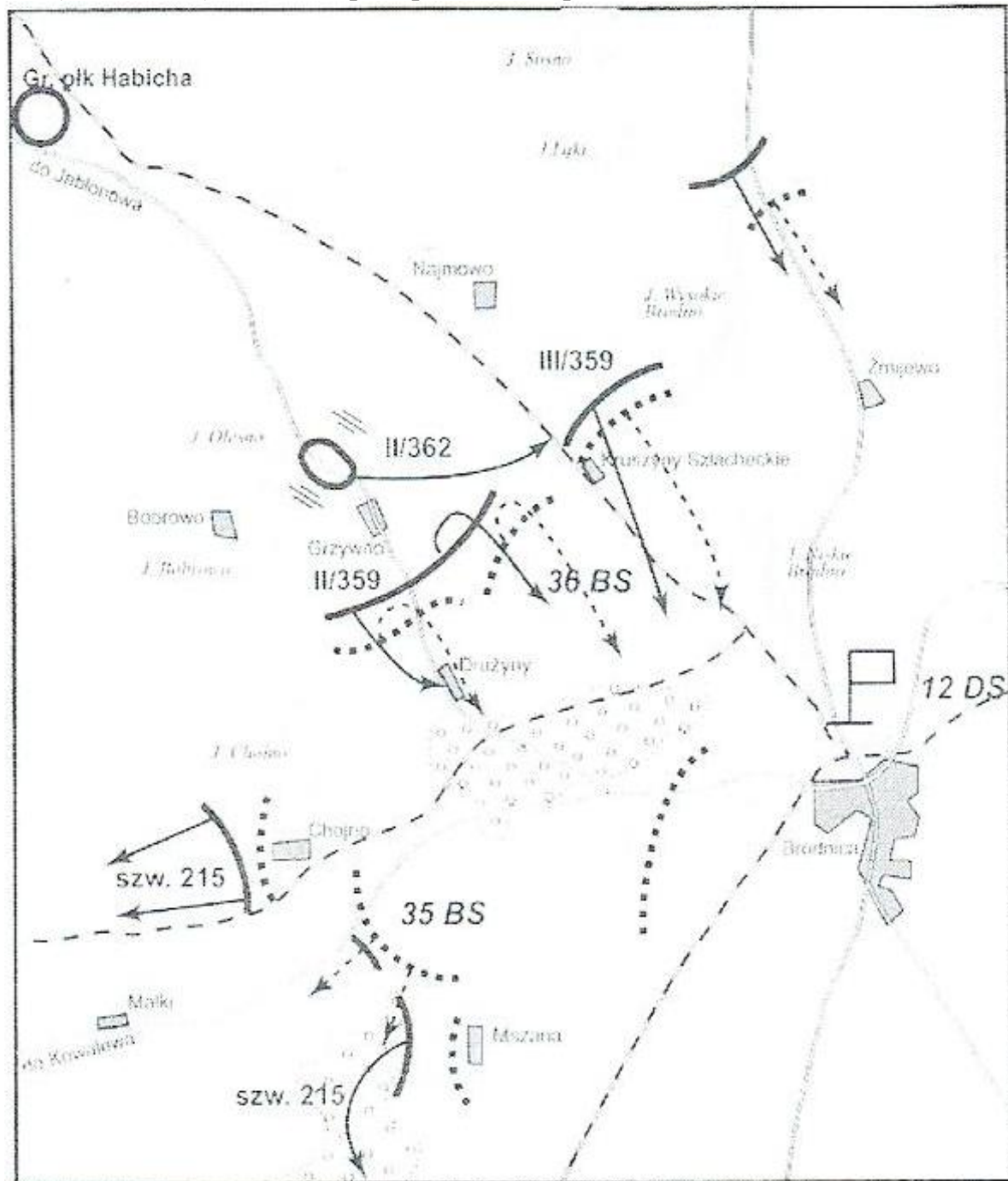
kolejowych z Jabłonowa na Kruszy Szlacheckie. Wzdłuż szosy atakowały, w centrum tego ugrupowania II. batalion (5., 6. 7. i 8. kompanie) 359pp i 1. kompania II/362pp a po lewej północnej stronie I. podgrupy i frontu całej Grupy rozwinęły się kompanie z III. batalionu 359pp z II podgrupy jabłonowskiej (mającego kompanie: 9., 10., 11. oraz 12.) i to po obydwóch stronach torów kolejowych. Szczególnie ważne zadanie obrony skrzydeł zgrupowania miały kompanie skrajne, a były to lewoskrzydłowa 12.

stepnie zajeto pozycje na skraju lasu, na poludnie od Grzybna, skad niedawno zostal wyparty wróg nalotem ognia artyleryjskiego. W tym samym czasie, II podgrupa tez atakowala i po przelamaniu obrony nieprzyjacielskiej, zajela najpierw wieś i stacje kolejowa Najmowo, a z kolei nacierala potem na osade Kruszyny Szlacheckie.

2. Dzialania od godziny 11.00 do 19.00

Polskie pododdzialy nie mialy laczności telefonicznej, wiec rozkazy przekazywano przez gońców, dlatego tez dowódca Grupy plk. J. Aleksandrowicz przemieszczal sie bezposrednio po placu boju i na miejscu kierowal przebiegiem walk i rozkladem sil bojowych. Zagrzewal zolnierzy do walki, dajac przyklad wlasnym męstwem. Pomagal jemu w tym ofiarnie mjr H. Lutowski, dowódca 359pp. Duze grupy piechoty sowieckiej wstrzymaly polskie natarcie przez kontratak, ale po ciezkiej walce silami m.in. 9. i 12. kompanii, do godziny 12.30, odparto to ich przeciwouderzenie i z kolei opanowano palaca sie wieś Kruszyny Szlacheckie i Anielewo, docierajac w ciezkiej walce do poludniowego skraju jeziora Wysokie Brodno. Na tych samych pozycjach (rejon Grzybna – Kruszyny Szlacheckie) walka toczyła przez kilka godzin popoludniowych, nierozstrzygnieta i następnym polskim kontratakiem. Oto jak pisal gen. dyw. K. Raszewski w swoich pamietnikach, ze nieprzyjaciel „sciagnal swieze posilki i przeszedl okolo szesnastej godziny do kontrataku. Wkrótce go jednak odparto. Linie lezaly w odleglosci czterystu krokow od siebie. Bolszewicy, walczac zaciekle, zaczeli sie okopywac. Przewaga i inicjatywa byly po ich stronie”. Tę patową sytuację ratowalo, juz wczesniej zaczęte śmiale natarcie III batalionu 359. pp, pod dowództwem ppor. Artura Reinkiego, a zwlaszcza atak na bagnety 9. oraz 10. kompanii (będących pod rozkazami ppor. Tadeusza Szwarca oraz por. Śliwińskiego, podmienionego przez ppor. Tubodzieckiego). Żolnierze tych kompanii, po sforsowaniu bronionego cieku laczacego jeziora Wysokie Brodno z Niskim Brodnem opanowali wzgórze 124 na wysokim stoku i natarli na palaca sie miejscowosc Żmijewko i ją wkrótce zajeli, co bylo okolo godziny 14.00. Następnie po krótkim przygotowaniu zaatakowano sasiednią dużą wieś z zabudowaniami dworskimi Żmijewo, choc bolszewicy zdazyli sie juz wczesniej w niej okopac i teraz mocno broniec ze wzgledu na miejsce postoju sztabu 36. Brygady. Wieś zdobyto w szturmie na bagnety i przy czynnym wspoludziale ulanow. Dołączyla bowiem tutaj czesc konna 2. szwadronu ochotniczego 215. pulku ulanow, przegrupowanego ze wsi Bobrowa. Żolnierze radzieccy i ich sztab 36 Brygady wycofali sie z kolei do majatku Karbowo, ale i tutaj po krótkim boju zostali zwycięzeni, ulegajac po przelamaniu ich prowizorycznej linii obronnej rozsypce w chaotycznym samowolnym odwrocie do lasu przy jeziorze Bachotek. Atak ulanow przyspieszyl ich klęskę, gdyż likwidowali oni wszelkie próby jakiegos oporu podczas tej ucieczki, zadajac duze straty podczas pościgu 40 poznanских ulanow, teraz (po śmierci ppor. Stanisława Rembowskiego) pod komendą sierżanta Stanikowskiego. Ułani gonili a nawet szarżowali na uciekajacych w kierunku Nowego Miasta bolszewikow, co trwalo kilka godzin Zdobyli wtedy trzy sztandary, ale nie byli podczas szturmogeneralnego na miasto. Czterysta osobowy oddzial (pulk) sowiecki przestal juz ist-

nieć jako siła bojowa. Następnie polskie kompanie 10. i 11. (ta ostatnia dowodzona



Uproszczony plan bitwy pod Brodnicą, w: M. Chwiałkowski, Setna rocznica bitew o Brodnicę. Domena publiczna.

przez ppor. Liczbińskiego), parły dalej ku zachodniej części miasta i rzece Drwęcy, ale napotkały na mocno strzelający punkt oporu we młynie przy jeziorze Niskie Brodno, który musiały najpierw zdobywać i zlikwidować. W tym samym czasie na lewe skrzydło ugrupowania nieprzyjaciela przy szosie do Kowalewa, natarła główna część 215. pułku ułanów, to jest 1., 2., i 4. szwadron, przy wsparciu ogniowym „Wilka” i opanowała miejscowość Szabdę. Między nią, a skrzyżowaniem dróg do Grudziądza i Torunia, okrążono silne zgrupowanie nieprzyjaciela, które usiłowało ok. godz. 18,30 przebić się z tego okrążenia, co nieprzyjacielowi nie powiodło się.



Stary młyn przy południowym końcu jeziora Niskie Brudne w Brodnicy. Domena publiczna.

W zaciętej walce przeciw wrogowi, oprócz piechoty, brały udział 2. i 3. baterie z Ochotniczego Pułku Artylerii Polowej, które przegrupowały się bliżej miasta, by ostrzeliwać lepiej odwrotowe ruchy wojsk nieprzyjaciela we wschodniej części miasta. Ciężiej rannych ze wszystkich faz całodziennego boju odwożono systematycznie furmankami do

punktu sanitarnego w jabłonowskim dworcu kolejowym. Postępy wojsk polskich na prawym skrzydle obrony sowieckiej w rejonie Karbowa, zagrożające okrążeniem ich centralnego ugrupowania, zmusiły bolszewików do stopniowego wycofywania się przy silnej walce ogniowej obydwóch stron walczących. Sowietci opuścili więc najpierw na centralnym odcinku frontu rejon wsi Drużyny i zajęli północną część lasu, za torem kolejowym, gdzie zaciekle się nadal bronili, używając wielkiej liczby karabinów maszynowych. Szczególnie ostrzeliwali atakujące pododdziały II. batalionu inowrocławskiego (II/359), który zaległ na przedpolu. Polscy żołnierze nie mieli małych łopatek i nie mogli wykopami zabezpieczać się przed ostrzałem wroga. Linia polska zachwiała się, ale wkrótce wzmocniły ją dwie przybyłe właśnie z odwodu kompanie ochotnicze, które poderwał do ataku na bagnety mjr. Henryk Lutomski, dowódca 359pp. Równocześnie uderzono na całym froncie, tak w centrum, jak i na skrzydłach. Rosjanie ataku tego nie wytrzymali, załamali się i zaczęli wycofywać się gwałtownie z pola walki, częściowo bezładnie na lewy brzeg Drwęcy przez jedyny most stały na rzece, pokonując ją i nawet wplaw. „W jednej chwili zwycięstwo zostało odniesione” – pisał generał.

3. Działania po godzinie 19.00

Po pościgu za nieprzyjacielem i po sporadycznych walkach ulicznych do zmroku, to jest do godziny 22.00 cała Brodnica została zajęta. Sowietci zdążyli jednak ewakuować swój sztab, większość wojska pieszego i artylerii oraz podminować jedyny most w śródmieściu i wysadzić na stacji tor kolejowy na zbiegu linii z Golu-bia i Jabłonowa, co unieruchomiło pociąg pancerny „Wilczek”. W naprawie powstałego uszkodzenia torów wojskowym kolejarzom z pociągu pomagała ludność cywilna. Prace ukończono dopiero około 22.00 godziny i wtedy pociąg mógł jechać dalej. Artyleria polska ze swoich dział, przewiezionych już uprzednio bliżej miasta, ostrzeliwała wschodnie podejścia do Brodnicy (ulicę Mazurską, obecnie Lidzbarską), przepelnione wycofującym się wojskiem nieprzyjacielskim, a następnie

szosę Lidzbark – Działdowo, która stała się teraz główną wolną drogą ucieczki wroga. Mniejsze jego grupy wycofywały się w panice szosą w kierunku Rypina i Nowego Miasta, ścigane przez ułanów. Na trasie do Działdowa, we wsi Cieleća komisarze i oficerowie radzieccy starali się przywrócić porządek, ale i ta miejscowość znalazła się pod silnym ogniem polskich dział, podobnie jak i strzelająca bateria sowiecka na sąsiednim wzgórzu 138,4 w Starych Świerczynach. „Po kilku strzałach 3. baterii zamilkły nieprzyjacielskie armaty i zamilkły jako cel”. Pod wieczór, przeprowiły się po pomoście z tratw przez Drwęcę 10. i 11. kompanie na wschodni brzeg i przedsięwzięły natarcie na wieś Cieleća (3 km od Brodnicy) i zdobyły ją po drugim szturmie około godziny 22,00. Uwolniony pociąg „Wilczek” jeszcze przez blisko 2 godziny dozorował kilka kilometrów linii kolejowej do Działdowa i był gotowy do walki, jednak dalej już nie atakowano. Nieprzyjaciel wycofywał się szybko przez całą noc do Lidzbarka Welskiego, w drodze do Działdowa. Przypuszczalnie już wiadano w dywizji sowieckiej o postępach polskiej „operacji warszawskiej” i bano się okrążenia, co znacznie osłabiło ducha bojowego zwolniceli ludu pracującego, a przyspieszyło marsz odwrotowy. Zwycięstwo było pełne, Polacy zostali panami placu boju. 12. sowiecka dywizja piechoty i kozacki 86. pułk zostały rozgromione i częściowo rozbite. Cała Brodnica została wyzwolona i mogła świętować zwycięstwo, toteż zaraz pojawiły się flagi biało-czerwone. Wyjście z domów było dość nieprzyjemne ze względu na unoszący się dotkliwy zapach dziegciu oraz przewalające się góry śmieci i mierzwy końskiej. Ale milkły strzały, było dużo spokojniej, jednak jeszcze dla bezpieczeństwa zostało miasto ubezpieczone czatami wojska od wschodu na nadchodzącą noc z 18/19 sierpnia. Rano rozpoczęto dalszy pościg za sowiecką dywizją w kierunku Działdowa. W meldunku operacyjnym DOG „Poznań” czytamy: „Podaje się zdobycz wojenną wziętą 18 VIII 1920 w walce pod Brodnicą: 1 sztandar pułkowy, 1 samochód osobowy, 4 jaszczce artyleryjskie z nabojami, 18 karabinów maszynowych, 500 ręcznych, dużo innego sprzętu i materiału. Straty nieprzyjacielskie: 273 zabitych w tym 3 oficerów niemieckich, z nich jeden ma odznaki na kołnierzu, a dwóch bez odznak”. Były to dane wstępne, dane późniejsze, lokalne są dużo większe: rozbicie 7 pułków, zdobycie 3 sztandarów i 21 karabinów maszynowych, jak i wiele taborów, amunicji i jeńców. Straty własne wyniosły ok. 50 poległych, z czego 35 żołnierzy jest pochowanych na cmentarzu wojennym w Brodnicy przy ulicy Świerkowej.



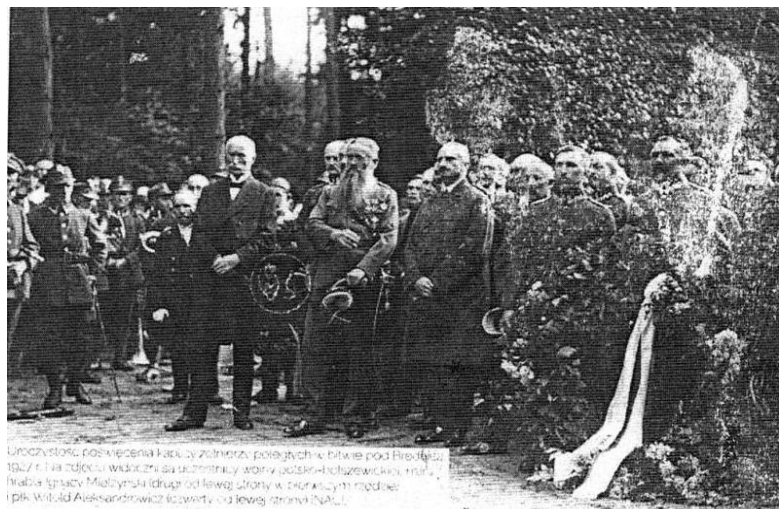
Szesnastoletni ułan z Ochotniczego Pułku Ułanów Wielkopolskich (215puł) Zbigniew Szlagowski, poległy 18 VIII 1920 r. pod Brodnicą. Na piersi Jego widnieje odznaka pułkowa. Domena publiczna.

Resztę ciał poległych zabrały rodziny. Większość strat ponieśli ułani z 215. pułku: 59 rannych i 11 poległych, a wśród nich szesnastoletni młodociany ochotnik ułan Zbigniew Szlagowski, uczeń ze Środy Wlkp. Konając wypowiedział pamiętne słowa: „Już mi więcej nic nie trzeba, umieram dla Polski, żałuję tylko, że dalej walczyć nie mogę!”. Rannych żołnierzy naliczono w sumie 308, z których ciężiej poszkodowanych, po wstępnym zaopatrzeniu w punkcie opatrunkowym w dworcu kolejowym w Jabłonowie, zawieziono w dniu następnym koleją do 8. Szpitala Okręgowego do Grudziądza. Straty materialne miasta dotyczyły tylko kilku zburzonych ostrzałem domów oraz zdemolowania ratusza przez aktywizujących się mieszczan niemieckich, a straty osobowe okupacyjne wśród osób cywilnych dotyczyły niewielu osób, z których część zginęła od ran wskutek zabłąkanych pocisków. Ratował



Kaplica na Cmentarzu Wojskowym w Brodnicy ul. Świerkowa. Domena publiczna.

ich miejscowy lekarz dr med. Marian Karwat z PCK i szpital powiatowy. Jakiś aktów terroru w Brodnicy nie odnotowano, jak to było w Ziemi Dobrzyńskiej, gdzie zamęczono kilku ziemian-burżujów, albo we Mławie, gdzie rozstrzelano kilkuset jeńców. W 1927 r. poświęcono świeżo wzniesioną na cmentarzu wojskowym w Brodnicy efektowną kaplicę z tablicami pamiątkowymi ku czci poległych



Poświęcenie kaplicy na cmentarzu wojskowym w Brodnicy 18 VIII 1927 r. z udziałem kombatanów, miejscowych władz i wojewody pomorskiego. Domena publiczna.

w bitwie pod Brodnicą, powstała dzięki inicjatywie burmistrza Mieczysława Jerzykiewicza. W czasie tej uroczystości z udziałem kombatanów, wojewody, władz miejskich oraz brodnickich mieszkańców, płk J. Aleksandrowicz powiesił w kaplicy swój Krzyż *Virtuti Militari*.

7/ EPILOG

Można przyjąć, że tzw. „Bitwa pod Brodnicą” jest północną częścią wielkiej sierpniowej kontrofensywy Wojska Polskiego z linii rzeki Wieprza, nazywanej „operacją warszawską 1920 roku”. Ofensywa wojsk sowieckich na polskie Pomorze została tutaj powstrzymana, nie dotarła do linii Wisły z twierdzami Chełmna, Grudziądzka oraz Torunia a nacierająca na tym odcinku frontu 12. Dywizja Strzelców została zmuszona do odwrotu, po przegraniu bitwy w dniu 18 VIII 1920 r. Przegrywał też cały zachodni front Armii Czerwonej w Polsce. W tym dniu grudziądzka 16. Dywizja Piechoty, nacierająca na czele Grupy Operacyjnej znad rzeki Wieprz, była już w rejonie miejscowości Mrozy, przez co blokowała główną arterię komunikacyjną: Brześć – Siedlce – Warszawa i parła dalej szybkim marszem na północ. Groziło to otoczeniem wszystkich wojsk sowieckich nad Wisłą. Przeto w dniu następnym, dowódca 4. Armii bolszewickiej zarządził odwrót z Kujaw i Pomorza. Niezwyciężony dotąd 3. Korpus Konny dowództwa Gaj-Chana wycofywał się pośpiesznie spod Włocławka. Zwycięstwo było pełne i było częścią niedopuszczenia komunizmu do Europy Środkowej i Zachodniej. Nowo przeniesiony z Krakowa, dowódca DOG „Pomorze” gen. por. Antoni Symon udzielił swojej pochwały w rozkazie nr 802 następująco: „W imieniu służby wyrażam płkowi Aleksandrowiczowi, szefowi Jego sztabu rotmistrzowi Mielżyńskiemu, dowódcom poszczególnych oddziałów, którzy zgodnym współdziałaniem przyczynili się do zwycięstwa oraz wszystkim oficerom i żołnierzom grupy płka Aleksandrowicza, a w szczególności zaś 215. pułkowi ułanów, moje w imieniu służby uznanie oraz serdeczne podziękowanie za akcję tak świetnie przeprowadzoną ku chwale polskiego oręża i żołnierza, który ojczyściej ziemi bronić będą do ostatniej kropli krwi!”.

8/ GRUDZIĄDZ OCALONY!

W dniu 18 VIII 1920 r., w środę, od rana w Grudziądzu panował nerwowy nastrój. Nie było co prawda słyhać odgłosu bitwy o Brodnicę, ale nasłuchiowano, czy ona się niebezpiecznie nie zbliża. Prace fortyfikacyjne trwały nadal, a wojsko pozostawało na pozycjach pasa umocnień. Komitet Obrony Państwa i Rada Pomorska tworzyły jakby sztab kryzysowy i czuwały nad tym, co się w mieście działo. Urzędy były przygotowane do ewakuacji, czekały tylko na rozkaz wojewody. Pod wieczór wieść o zwycięstwie i odwrocie wojsk sowieckich dotarła do Dowództwa Okręgu Generalnego, gdzie czuwał też sztab z gen. dyw. Raszewskim na czele. Wieść szybko rozeszła się po mieście, podobnie jak i wiadomości o sukcesach

w bitwie warszawskiej. Grudziądz był ocalony! Nie padł tutaj ani jeden strzał w walce. Na wieży Klimku wywieszono dużą biało-czerwoną flagę, z dala widoczną. Zabrzmiały dzwony kościelne. Na balkonach i oknach pojawiły się też flagi państwowe, a Polacy wylegli na ulice w samorzutnej manifestacji patriotycznej. W kościołach odprawiono nabożeństwa dziękczynne. W dniu następnym 19. VIII, przywieziono kolejną dużą transport rannych z Jabłonowa, wstępnie zaopatrzonych. Grudziądzanie pomagali w ich rozładunku i transporcie do szpitali i obdarowywali żołnierzy słodyczami, owocami czy papierosami. Widok tylu rannych i cierpienia obrońców Ojczyzny, tak wpłynął na władze, że obchody lokalnego „Dnia Zwycięstwa” zostały przesunięte na sobotę 28. sierpnia, kiedy już życie w mieście powróci prawie do normalnego, codziennego trybu. Wtedy to rzeczywiście świętowano uroczście Zwycięstwo.





**Obchody stulecia bitwy polsko-sowieckiej pod Brodnicą, na cmentarzu Wojskowym w Brodnicy
18 VIII 1920 - 2020. Domena publiczna.**



BIBLIOGRAFIA

- 1) Alkowski Marian, Setna rocznica dwóch bitew o Brodnicę, Brodnica 2020.
- 2) Bizan Sylwester, Powiat i miasto Brodnica w walkach o Niepodległość 1914-1918, t. II, Brodnica 1939.
- 3) Chwiałkowski Marian, Bitwa polsko-sowiecka pod Brodnicą, Brodnica 2000.
- 4) Chwiałkowski Marian, Rok 1920.
- 5) Chwiałkowski Marian, Setna rocznica dwóch bitew o Brodnicę, Brodnica 2020.
- 6) Drouet Marian, Udział Pulku Ochotniczego Jazdy Wielkopolskiej nr 215 (26 Pułk Ułanów Wielkopolskich) w walkach pod Brodnicą 18 VIII 1920 r., w: Księga pamięci dziesięciolecia Pomorza, Toruń 1038, s. 48.
- 7) Krzyś Jerzy, Grudziądz w 1920 roku, Grudziądz 2005.
- 8) Raszewski Kazimierz, Wspomnienia z własnych przeżyć z końca roku 1920, Poznań, Liczbiński, 1938.
- 9) Sikorski Władysław, Nad Wisłą i Wkrą, Warszawa 1928.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.